

Rafał Klepka

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Podziały elit politycznych jako kryterium periodyzacji okresu III RP

Czas, jaki upłynął od początków III RP, pozwala snuć refleksje odnoszące się do dynamiki zmian, które dokonały się w tym okresie. Po wszechnie uznaje się je za niezwykle głębokie, tak w zakresie przemian systemu prawnego, politycznego, gospodarczego czy kulturowego, jak i w obrębie samego społeczeństwa. Nie może dziwić tedy, iż reprezentanci różnych dziedzin nauki próbują dokonywać wielokierunkowych analiz uzależnionych w głównej mierze tak od ich naukowych zainteresowań, jak i od celu, który przyświeca badaniom. Przeobrażenia w różnych sferach szeroko pojmowanego życia społecznego pozwalają poszukiwać prawidłowości i osadzać je w określonych ramach czasowych. Taki stan rzeczy sprawia, że do dziś uważa się, iż rok 1989 stanowi przełom i to właśnie od niego przyjmuje się początek nowego okresu w życiu polskiego społeczeństwa¹. Upływ bez mała ćwierćwiecza od tego momentu, otwierającego okres umownie nazywany Trzecią Rzeczypospolitą, pozwala formułować także pytania o możliwość jego periodyzacji oraz kryteria, jakie można w tym celu zastosować.

Niniejsze opracowanie stanowi propozycję przyjęcia za kryterium periodyzacji III RP podziałów, jakie w tym okresie występowały wśród polskich elit politycznych. Nie ulega wątpliwości, że te mają głęboki związek z podziałami tkwiącymi w samym społeczeństwie, przy czym związek ten ma charakter dwustronny. Poglądy, a co za tym idzie także działania, elit

¹ Uwagi na temat trudności w wyodrębnieniu momentu, który można byłoby określić mianem początku III RP: Ł. Wawrowski, *W poszukiwaniu początku III RP [w:] Transformacja ustrojowa w Europie Środkowo – Wschodniej. Płaszczyzny – wymiary – kierunki*, S. Wróbel (red.), Toruń 2010, s. 113-122.

wynikają z oczekiwań społecznych, z drugiej zaś strony same elity swoje przekonania, a więc i podziały, kreują, umacniają czy reprodukują².

Samo pojęcie podziału jest szeroko analizowane w literaturze przedmiotu³. Niejednokrotnie spotkać można się także z próbą dookreślenia tej kategorii poprzez dodanie przymiotnika „społeczny”. Punktem odniesienia stają się wówczas konkretne grupy społeczne wyodrębnione na podstawie kryteriów socjodemograficznych, takich jak rasa, klasa, płeć, religia czy wykształcenie. Niedoskonałość takiej kategorii dla niektórych badaczy wynika z faktu, iż podział społeczny ma znaczenie o tyle, o ile wywołuje określone konsekwencje na płaszczyźnie politycznej. Podziały oraz zmiany społeczne nie zawsze jednak muszą przenosić się w sferę stosunków politycznych. Występowanie podziałów w państwie dwóch narodowości, jak miało to miejsce w Belgii u początków jej niepodległego istnienia w latach 30. XIX wieku, nie miało jeszcze wyraźnych konsekwencji politycznych. Dopiero ich koncentracja wokół problemów języka urzędowego, uprzywilejowania francuskojęzycznej elity politycznej i administracyjnej, wreszcie zmiany w partiach politycznych i w prawie wyborczym, uczyniły wspomniane podziały politycznymi.

Wobec zarysowanej trudności wielu autorów posługuje się pojęciem podziału politycznego jako kategorii stosowanej przy analizie zachowań politycznych wpływających na strukturę rywalizacyjnych układów i styl uprawianej polityki⁴. Przyjęcie takiego określenia prowadzi jednak do autonomizacji sfery polityki poprzez jej uniezależnienie od przeobrażeń zachodzących na poziomie społecznym. Kategoria podziału socjopolitycznego pozostaje swoistą syntezą dwóch wcześniej omówionych. Pozwala ona przedmiotem rozważań uczynić te podziały społeczne, które mają doniosłe znaczenie dla określonego systemu politycznego.

Seymour Martin Lipset i Stein Rokkan widzą miejsce dla ekspresji takich podziałów głównie w działaniu partii politycznych. Te, ich zda-

² Szerzej o funkcjach elit politycznych: J. Nocoń, *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2004, s. 100-110.

³ Por. S. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage structures, party systems and voter alignments: an introduction* [w:] *Party systems and voter alignments: cross-national perspectives*, S. Lipset S. Rokkan (red.), New York 1967, s. 8 i n., H. Kitschelt, *European party systems: continuity and change* [w:] *Developments in West European politics*, P. Heywood, E. Jones, M. Rhodes (red.), London 1997, s. 131 i n., R. Herbut, *Podziały socjopolityczne w Europie Zachodniej* [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie*, A. Antoszewski, R. Herbut (red.), Wrocław 1997, s. 39-64.

⁴ R. Herbut, *Podziały socjopolityczne w Europie...*, s. 40.

niem, ułatwiają proces krystalizacji i artykulacji sprzecznych interesów oraz napięć tkwiących w strukturze społecznej oraz zmuszają obywateli do tworzenia sojuszy ponad podziałami strukturalnymi oraz do ustalania priorytetów pośród ich zobowiązań wobec ustalonych lub potencjalnych ról w obrębie systemu. Patrie polityczne posługują się retoryką służącą przekładaniu kontrastów w strukturze społecznej i kulturowej na postulaty działań, lub wstrzymywania się od nich, oraz wywierają naciski w tej materii. Funkcje instrumentalną i reprezentacyjną partii można w tym kontekście widzieć w zmuszaniu rzeczników sprzecznych interesów i poglądów do zawierania kompromisów, uzgadniania wspólnych stanowisk, a więc i agregacji nacisków. Lipset i Rokkan zwracają przy tym uwagę, iż partie polityczne, pragnące uzyskać większość to w przeważającej mierze konglomeraty grup różniących się w bardzo wielu sprawach, lecz zjednoczone jeszcze większą wrogością wobec rywali w innych obozach. Konflikty i spory, mogące wyłaniać się z bardzo wielu relacji w strukturze społecznej, w niektórych przypadkach mają zdolność polaryzowania polityki w obrębie danego systemu. Tym samym tworzy się w nim hierarchia osi podziałów, która może wyglądać inaczej w każdym z państw, a ponadto, co podkreślają badacze, z biegiem czasu ulega ona zmianom⁵.

Stefano Bartolini i Peter Mair, w swojej konstrukcji pojęcia podziału socjopolitycznego wyróżniają trzy zasadnicze powiązane ze sobą sfery:

- empiryczną;
- normatywną;
- organizacyjną.

Istotą pierwszej z nich staje się wyodrębnienie na podstawie określonych kryteriów grup społecznych, które mogą stać się rzeczywistą lub potencjalną bazą podziału socjopolitycznego. O ile wymiar empiryczny określa społeczny punkt odniesienia ewentualnego podziału, o tyle w ramach sfery normatywnej podkreśla się rolę układu wartości i przekonań dominujących w ramach konkretnej grupy społecznej, który determinuje możliwość wykształcania się poczucia własnej odrębności. Ta zrodzić może poczucie tożsamości grupowej, a w dalszej konsekwencji także interesów politycznych, których realizacja na forum publicznym mogłaby napotkać niechęć innych grup. Rozwój oczekiwań i dążeń może wówczas doprowadzić do polityzacji interesów, czyli dążenia do uczestnictwa w rywalizacyjnym rynku politycznym. Wreszcie wymiar organizacyjny

⁵ S. Lipset, S. Rokkan, *Osie podziałów, systemy partyjne oraz afiliacje wyborców* [w:] *Władza i społeczeństwo*, J. Szczupaczyński (wyb. i opr.), Warszawa 1995, s. 90-91.

podziału socjopolitycznego utożsamiać należy z przyjęciem przekonania, że realizacja interesu politycznego powstałej grupy może nastąpić jedynie na arenie wyborczo – parlamentarnej, a to może zostać zrealizowane wyłącznie za pośrednictwem partii politycznych⁶.

W polskiej literaturze przedmiotu satysfakcjonującą definicję podziału socjopolitycznego zaproponował Ryszard Herbut, określając go jako „*stabilny układ polaryzacji wspólnoty politycznej, w ramach którego określone grupy społeczne udzielają poparcia konkretnym kierunkom polityki oraz partiom postrzeganym jako reprezentanci tych opcji, podczas gdy inne grupy społeczne popierają opozycyjne kierunki polityki oraz partie polityczne*”⁷. Wyróżnił także cztery typy podziałów mających konsekwencje polityczne:

- ekonomiczny (klasowy);
- religijny;
- kulturowo – etniczny;
- centrum – peryferie⁸.

Wspominani już badacze, Seymour Martin Lipset i Stein Rokkan, wykorzystując czterofunkcyjny schemat Talcotta Parsonsa klasyfikujący funkcje systemu społecznego⁹, wskazali, iż potencjalne podziały będą mieć głównie dwa wymiary: terytorialno-kulturowy i funkcjonalny. W zaproponowanym modelu dychotomie znane ze schematu Parsonsa zostały przekształcone w ciągle współrzędne: jedna oś reprezentuje terytorialny wymiar krajowej struktury podziałów, zaś druga wymiar funkcjonalny. Na jednym zakończeniu osi terytorialnej autorzy umieścili lokalne opozycje wobec dążeń dominujących elit krajowych oraz ich biurokracji, a więc reakcje:

- regionów peryferyjnych;
- mniejszości językowych;
- kulturowo zagrożonych grup ludności na naciski centralizującej, standaryzującej i „racjonalizującej” maszyny państwa narodowego.

⁶ S. Bartolini, P. Mair, Identity, competition and electoral availability: the stabilization of European electorates 1885-1985, Cambridge 1990, s. 215 i n., R. Herbut, Podziały socjopolityczne [w:] Studia z teorii polityki, A. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), Wrocław 1997, s. 106-107.

⁷ R. Herbut, Podziały społeczne politycznie doniosłe (cleavages) w Europie Zachodniej [w:] Systemy polityczne demokracji zachodnioeuropejskich, A. Antoszewski, R. Herbut (red.), Wrocław 1992, s. 30.

⁸ R. Herbut, Podziały socjopolityczne w Europie..., s. 51 i n.

⁹ Szerzej: S. Wróbel, Polityka w ujęciu Talcotta Parsonsa [w:] Polska – Niemcy – Europa. Pamięci Profesora Piotra Dobrowolskiego, J. Iwanek (red.), Katowice 2008, s. 210, zaś o samym funkcjonalizmie: S. Wróbel, Funkcjonalistyczne koncepcje dynamiki politycznej. Proces i zmiana polityczna, Katowice 1992.

Na drugim zakończeniu osi terytorialnej badacze proponują umieścić konflikty niedotykające kwestii występujących pomiędzy jednostkami terytorialnymi w obrębie systemu, a jedynie te, które dotyczą sterowania, organizacji, celów i wyborów politycznych w systemie jako całości, a więc:

- bezpośrednie walki pomiędzy elitami ubiegającymi się o władzę centralną;
- różnice w koncepcjach dotyczących narodu;
- priorytety w sprawach wewnętrznych;
- strategię w sprawach zewnętrznych.

Lipset i Rokkan wskazują też przykłady konfliktów mogących rodzić podziały socjopolityczne na osi prezentującej wymiar funkcjonalny. Na jednym końcu tego wymiaru znajdują się typowe spory dotyczące reguł krótkoterminowej lub długoterminowej dystrybucji środków, produktów i korzyści w sferze gospodarczej. Wymienić tu można konflikty pomiędzy:

- producentami a nabywcami;
- robotnikami a pracodawcami;
- tymi, którzy udzielają kredytów a tymi, którzy je zaciągają;
- dzierżawcami a właścicielami;
- tymi, którzy wnoszą wkłady a tymi, którzy z nich korzystają.

Spory rozwiązuje się tu zwykle w drodze racjonalnych przetargów oraz ustalania ogólnie obowiązujących reguł dystrybucji. Wreszcie na drugim końcu omawianej osi znajdują się konflikty, których podstawą są opozycje typu „przyjaciół – wróg”. Konflikty nie dotyczą w tym wypadku problemów zysku i strat, ale koncepcji tego, co moralnie słuszne oraz interpretacji historii i losu ludzkiego. Przykładami stron w takich sporach są:

- zwarte grupy religijne;
- ruchy ideologiczne¹⁰.

Odnosząc rozważania teoretyczne do analizowanego problemu można wskazać, iż podziały polityczne w III RP mają rozliczne płaszczyzny, wśród których najbardziej wyrazistymi pozostają: ekonomiczna, ideologiczna oraz światopoglądowa. Po 1989 roku niezwykle duża liczba zagadnień była przedmiotem podziałów, toteż na potrzeby niniejszego opracowania zasadne wydaje się wskazanie tych, które miały charakter względnie trwałe, a więc nie dotyczyły jedynie partykularnego zagadnienia, ale w wyraźny sposób dzieliły tak elity polityczne, jak i opinię publiczną. Szczegółowa analiza głównych płaszczyzn rywalizacji pozwala wyodrębnić trzy podokresy w historii III RP:

¹⁰ S. Lipset, S. Rokkan, *Osie podziałów, systemy partyjne...*, s. 93-94.

- lata 1989-2005: okres podziałów na elity postkomunistyczne i postsolidarnościowe;
- lata 2005-2010: okres podziałów na „Polskę solidarną” i „Polskę liberalną”;
- po roku 2010: okres podziałów na przekonanych o tym, że wydarzenia w kwietniu 2010 roku w Smoleńsku były zamachem na prezydenta RP oraz na wyrażających przekonanie, iż był to jedynie wypadek.

Zaprezentowana powyżej próba periodyzacji powstała jako efekt poszukiwań zasadniczej płaszczyzny nieporozumień i konfliktów wśród polskich elit politycznych po roku 1989, które to spory przekładałyby się także na podziały społeczne manifestujące się decyzjami wyborczymi czy innymi wyrazistymi i trwałymi formami aktywności politycznej. W tym kontekście warto przeanalizować każdy z zaprezentowanych okresów.

Lata 1989-1993 były okresem formowania się i konsolidacji polskich elit politycznych¹¹. Rok 1989 uznać należy za moment przełomowy. Wyzaczył on główną oś, wzdłuż której przebiegać miała przez następne lata linia podziału polskich elit politycznych. Po jednej stronie politycznego frontu, by posłużyć się wojskową frazeologią, stać miały siły związane niegdyś z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, określane często jako postkomuniści, po drugiej zaś związane z Solidarnością. Ta dychotomia ukształtowała też na całe lata oś konfliktów politycznych.

Okres pomiędzy wyborami 4 czerwca 1989 roku a powołaniem Tadeusza Mazowieckiego na premiera 24 sierpnia tego roku uznać można za swoistą próbę sił, jaka miała miejsce pomiędzy graczami na politycznej scenie. To właśnie wtedy obydwie strony miały ustalić granice wpływów w nowym parlamencie. Elastyczność porozumień okrągłego stołu, której wyrazem była II tura wyborów parlamentarnych, pozwalała członkom PZPR mieć nadzieję, że uda im się jeszcze przeforsować wiele własnych koncepcji¹².

Rozpad struktur PZPR zdynamizował polską scenę polityczną, stawiając jednak obóz solidarnościowy w nowej sytuacji. Brak partnera społecznego z czasu obrad okrągłego stołu stawał się znakiem zmian. Nadszedł nowy czas, w którym to od rządzących oczekiwano działań stabilizujących sytuację polityczną. Gest Tadeusza Mazowieckiego, czyli zaproponowanie polityki „grubej kreski”, kazał patrzeć w przyszłość i rozgrzeszał po czę-

¹¹ Szerzej: R. Klepka, *Geneza i instytucjonalizacja polskich elit politycznych po 1989 roku* [w:] *Transformacja ustrojowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Płaszczyzny – wymiary – kierunki*, S. Wróbel (red.), Toruń 2010, s. 247-269.

¹² A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej*, Kraków 1997, s. 49.

ści przeszłość dawnych elit. Władzom komunistycznym udało się z częścią przywódców nowego obozu rządzącego zawiązać kontakty osobiste. Powszechnie podkreślano symbol tamtej atmosfery, czyli doskonałe stosunki, czy wręcz zażyłość pomiędzy generałem Kiszczakiem – niedoszłym premierem a Adamem Michnikiem. Wywoływało to niezwykle negatywne sądy opinii publicznej jakoby dawne i nowe elity pojednały się ponad głowami obywateli¹³. W kolejnych latach coraz jaśniejsze wydawało się, iż pomiędzy elitami postkomunistycznymi i postsolidarnościowymi będzie niezwykle trudno stworzyć jakąkolwiek nić porozumienia.

Solidarnościowe elity polityczne ukształtowały w pierwszych latach swego funkcjonowania podwaliny demokratycznego państwa prawa. Rozbicie parlamentu na ponad dwadzieścia klubów i kół parlamentarnych uznać można za główny czynnik utrudniający istnienie względnej stabilności politycznej. Najważniejszą determinantą generującą kolejne konflikty był rozpad obozu solidarnościowego. Jego postępująca erozja i w konsekwencji całkowita dekompozycja implikowała konflikty pomiędzy prezydentem, rządem i parlamentem. Taki stan rzeczy dowodził, że elity solidarnościowe potrafiły zdobyć władzę, jednak jej sprawowanie w funkcjonującym systemie politycznym okazało się być ponad ich siły. To właśnie stało się przyczyną nowej sytuacji, jaka miała miejsce po wyborach parlamentarnych.

Wartym podkreślenia wydaje się fakt, iż w łonie elit postkomunistycznych nie miały miejsca kryzysy, czy konflikty na miarę tych, z którymi miały do czynienia elity postsolidarnościowe. Pojawiające się spory rozgrywały się w łonie elit rządowych jedynie pomiędzy koalicjantami, a więc SLD i PSL. Sam Sojusz Lewicy Demokratycznej stanowił partię niemalże monolityczną, co wyraźnie różniło ją od ciągle skłóconych stronnictw postsolidarnościowych. Główna oś sporu dotycząca niemal wszelkich form działalności rządowej i parlamentarnej przebiegała pomiędzy solidarnościową opozycją oraz SLD, która do 1995 roku musiała także liczyć się z nieprzychylnością prezydenta Wałęsy.

Sukces i względna jedność, jaką udało się osiągnąć SLD, skłaniały elity postsolidarnościowe do wczesnych przygotowań do zbliżających się wyborów parlamentarnych. W tym celu 8 czerwca 1996 roku powstała Akcja Wyborcza Solidarność konsolidująca siły prawicowe¹⁴. Koalicja ta już na etapie przygotowań do wyborów przeżywała trudności, których głównym

¹³ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980-2002*, Warszawa 2003, s. 130.

¹⁴ *Ibidem*, s. 188.

wymiarem miał okazać się podział udziałów na listach wyborczych. Nieśnaski wywołały odejście z AWS-u frakcji Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego.

Zwycięstwo w wyborach koalicji prawicowych ugrupowań, czyli Akcji Wyborczej Solidarność otworzyło nowy akt funkcjonowania polskich elit parlamentarnych. Siły postsolidarnościowe – Akcja oraz Unia Wolności mogły znów samodzielnie stworzyć koalicję. Wspólnym kandydatem na premiera został profesor Jerzy Buzek. Do elit rządowych powrócił Leszek Balcerowicz, twórca reform gospodarczych z czasów początku transformacji.

Fakt, że przewodniczący AWS, Marian Krzaklewski nie został premierem, jak ma to miejsce w większości demokracji, gdy to lider zwycięskiej partii staje na czele rządu, ma prostą genezę. Akcja stanowiła twór tak niezwykle złożony, że jego utrzymanie wymagało stałej dyspozycyjności przewodniczącego. Już w kilka dni po zwycięstwie Akcji, w koalicji pojawiły się wyraźne rysy. Konflikt pomiędzy Jarosławem Kaczyńskim a Hanną Suchocką, pomiędzy Janem Olszewskim a Antonim Macierewiczem, czy Wiesławem Walendziakiem a Januszem Tomaszewskim, to tylko niektóre spory w łonie postsolidarnościowych elit parlamentarnych. Z kolei spór o fotel prezydenta Warszawy stał się głównym powodem wystąpienia 6 czerwca 2000 roku Unii Wolności z koalicji.

W tej strategicznie trudnej sytuacji elity postsolidarnościowe znalazły się w obliczu nieuchronnie zbliżających się wyborów prezydenckich. Postkomuniści w tym czasie umocnili swoją pozycję. Aleksander Kwaśniewski był niekwestionowanym liderem prezydenckich sondaży. Przed obozem solidarnościowym stanął problem wyboru wspólnego kandydata. Fakt, że Marian Krzaklewski nie miał poważnego konkurenta wywodzącego się z elit postsolidarnościowych, wydaje się być wielkim sukcesem polskiej prawicy. Jego przegrana oznaczała jednak spory wewnątrz AWS-u i kryzys przywództwa oraz wzrost dążeń do tego, by jego miejsce zajął piastujący funkcję marszałka Sejmu, Maciej Płażyński.

Wybór Balcerowicza na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego oraz popularność ministra sprawiedliwości, Lecha Kaczyńskiego odmieniły kształt postsolidarnościowych elit. Odejście tego pierwszego z funkcji przewodniczącego Unii Wolności wywołało kryzys w partii. Nowym przewodniczącym Unii został Bronisław Geremek, pokonując tym samym Donalda Tuska. Ten wraz z Maciejem Płażyńskim i Andrzejem Olechowskim powołał Platformę Obywatelską. Wokół osoby Lecha Kaczyńskiego z kolei zaczęły konsolidować się środowiska, które powołały do

istnienia Prawo i Sprawiedliwość. Następujące po sobie recesje niezwykle osłabiły Unię Wolności oraz rozsadziły Akcję Wyborczą Solidarność.

Nowe ugrupowania konsolidowały wokół siebie polityków, którzy mogli swobodnie krytykować rząd Buzka całkowicie odcinając się od swojego udziału w jego niepowodzeniach. Na scenie politycznej pojawiły się także dwa ugrupowania manifestujące swoją kontestację wobec nowego posocjalistycznego ładu społecznego i gospodarczego. Reprezentując interesy osób sfrustrowanych, które straciły na przekształceniach po roku 1989, Liga Polskich Rodzin i Samoobrona zajęły niszę na politycznym rynku.

W latach 1997-2001 elity postsolidarnościowe po raz kolejny dowiodły, że nie są w stanie skonsolidować się ani wokół określonego programu politycznego, ani wokół określonej osoby. Kryzys w łonie partii rządzącej, konflikty pomiędzy koalicjantami, kurtuazyjne spory na linii rząd – prezydent wydają się jednak także w tym okresie mniej wyraziste od stałych antagonizmów pomiędzy obozem postsolidarnościowym i postkomunistycznym. W 2001 roku elity postkomunistyczne znów odniosły zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, zaś druzgocąca przegrana elit postsolidarnościowych jawi się jako szczególnie wyraźna, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że obydwie partie, które tworzyły rząd poprzedniej kadencji, a więc tak Akcja Wyborcza Solidarność, jak i Unia Wolności znalazły się poza składem parlamentarnej elity politycznej. W parlamencie znalazły się natomiast ugrupowania wyraźnie populistyczne, które swój program opierały na kontestacji dokonania Polski po roku 1989, czyli Liga Polskich Rodzin i Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej.

Czynnikiem w szczególnym stopniu dynamizującym zmiany w obrębie elit, a w szczególności ich społeczną recepcję okazał się skandal¹⁵ związany z opublikowaniem przez „Gazetę Wyborczą” artykułu pod tytułem „Ustawa za łapówkę, czyli przychodzi Rywin do Michnika”¹⁶. Autor, Piotr Smoleński, wskazał, że przy tworzeniu ustawy medialnej wystąpiły liczne nieprawidłowości. Na pierwszy plan z artykułu wysuwa się informacja, że producent filmowy, Lew Rywin za korzystny dla wydawcy „Gazety Wyborczej” zapis w ustawie dotyczącej koncentracji mediów, zażądał w imieniu premiera korzyści majątkowej.

Artykuł ten w bardzo złym świetle postawił elity postkomunistyczne.

¹⁵ R. Klepka, *Czynniki dynamizujące zmiany polskich elit politycznych po roku 1989*, „Chorzowskie Studia Polityczne” 2009, Nr 2, s. 52-53.

¹⁶ P. Smoleński: *Ustawa za łapówkę, czyli przychodzi Rywin do Michnika*, „Gazeta Wyborcza”, 2002, nr 300.

Jednoznaczna stała się konkluzja, że w polskim parlamencie prace legislacyjne mogą odbywać się na wniosek określonych osób, dzięki czemu aktoży sceny politycznej uzyskują określone korzyści materialne. Dotychczas afery korupcyjne rozpatrywane były przez pryzmat pojedynczego polityka. Opublikowanie tekstu Smoleńskiego oraz towarzyszące mu komentarze we wszystkich niemal mediach, stworzyły nowy obraz polskich elit politycznych. Indywidualne przypadki niewłaściwych zachowań polityków, coraz częściej rozpatrywano w kategorii złożonego całościowego portretu elit. Skandal wokół ustawy medialnej doprowadził także w konsekwencji do marginalizacji Sojuszu Lewicy Demokratycznej na polskiej scenie politycznej, a rok 2005, który przyniósł przegraną tej partii politycznej w wyborach parlamentarnych, uznać można za koniec pierwszego okresu III RP.

Za charakterystyczne cechy tego piętnastolecia uznać można:

- naprzemienne wygrywanie w elekcjach parlamentarnych formacji postsolidarnościowych oraz formacji postkomunistycznej,
- występowanie największych sporów głównie w zakresie problemów ideowych i oceny historii pomiędzy SLD i partiami pravicowymi,
- poczucie większej niechęci ze strony ugrupowań prawicowych do partii postkomunistycznej niż do innej formacji postsolidarnościowej.

Warto zwrócić uwagę, iż w latach 1989-2005, mimo występowania szeregu problemów dzielących tak Polaków, jak i elity polityczne, by wskazać choćby kwestię poparcia konstytucji w 1997 roku czy akcesji Polski do Unii Europejskiej w okresie kampanii przedreferendalnej w 2003, żaden z nich nie okazał się podziałem na tyle trwałym i wyrazistym, by mógł stanowić koniec pewnego okresu, który przyniosły dopiero wydarzenia 2005 roku.

Kampania wyborcza w wyborach parlamentarnych 2005 roku wykreowała dwie różnorodne wizje państwa, które bardzo szybko określone zostały przez publicystów i dziennikarzy mianem „Polski liberalnej” i „Polski solidarnej”¹⁷. Już te określenia pozwalają wskazać, że toczyła się ona głównie wokół podziału socjoekonomicznego, eliminując tym samym w swoim głównym nurcie rozważania natury historycznej i nie tylko. Współzawodniczące partie starały się tedy w swoich programach wyborczych wypuklić głównie te aspekty, które dotyczyły zasadniczych różnic w państwie w zakresie prowadzonej polityki ekonomicznej i społecznej.

Obydwa ugrupowania punktem wyjścia swoich programów w 2005 r. uczyniły daleko idącą krytykę partii wchodzących w skład poprzednich

¹⁷ Szerzej: R. Klepka, *Wizje państwa w programach wyborczych z 2005 roku PO oraz PiS*, „Chorzowskie Studia Polityczne”, 2008, Nr 1, s. 153-168.

rządów. Już w tej materii jednak każdy z programów odmiennie rozkładał akcenty. Program PiS swoją krytyką obejmował nie tylko upływające w chwili wyborów czterolecie, kiedy to rządził Sojusz Lewicy Demokratycznej, ale cały okres po 1989 roku, o którym program PiSu wypowiadał się w słowach: „Trudna sytuacja, w jakiej Polska obecnie się znajduje, ma korzenie, tak w wyborze błędnej drogi transformacji po zmianie systemowej 1989 roku, jak i w politycznych decyzjach ówczesnych elit, które zamiast zerwania z obciążającym państwo polskie dziedzictwem PRL, zdecydowały się na politykę kontynuacji. Beneficjentami budowanego w takich warunkach kapitalizmu stali się niezasłużenie uprzywilejowani na starcie ludzie dawnego porządku. Polska Ludowa była, jak każde niedemokratyczne państwo, krajem głęboko spatologizowanym”¹⁸. Ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego upatrywało więc złego stanu państwa w konsekwencjach systemowych rozwiązań przyjętych w 1989 roku.

Platforma Obywatelska krytykę istniejącego stanu rzeczy w zdecydowanie większym stopniu tłumaczyła względami natury behawioralnej niż systemowej. W większym stopniu niż niewłaściwe mechanizmy III Rzeczypospolitej, według Platformy, to indywidualne dyspozycje ludzi władzy, zwłaszcza związanych z ekipą SLD, stanowiły przyczynę złej sytuacji w kraju. PO w swoim programie wskazując przyczynę patologii mówiło o przywilejach ludzi władzy. Postulowało zatem, że „zasada, iż pełnienie funkcji publicznej jest służbą i nie może być źródłem przywilejów powinna stać się zasadą konstytucyjną”¹⁹. Wskazując ułomności funkcjonującego systemu politycznego, PO nie dyskredytowało go i upatrywało w jego ramach konieczność wprowadzania reform i modernizowania istniejących rozwiązań.

Każdy z programów nawiązywał do określonych rozwiązań doktrynalnych. Partia braci Kaczyńskich, wskazując, że „ze wzrostu gospodarczego muszą korzystać wszyscy Polacy, nie tylko wąska grupa najbogatszych”²⁰ oraz odwołując się niezwykle często do problemów ludzi, których sytuacja w związku z transformacją ustrojową pogorszyła się, jednoznacznie opowiadał się za realizacją idei solidaryzmu społecznego. Program mówił o tym wprost w słowach: „Troska o ludzi starszych, samotnych, chorych

¹⁸ Prawo i Sprawiedliwość, Program 2005: IV Rzeczpospolita, sprawiedliwość dla wszystkich, s. 7.

¹⁹ *Państwo dla obywateli*, plan rządzenia Platformy Obywatelskiej na lata 2005-2009, s. 28.

²⁰ Prawo i Sprawiedliwość, Program 2005..., s. 11;

i ubogich jest realizacją idei solidaryzmu społecznego leżącego u podstaw istnienia każdego państwa”²¹. Z kolei program Platformy Obywatelskiej nawiązywał wprost w swojej treści do rozwiązań konserwatywno – liberalnych. Według partii ten model państwa „najlepszy z możliwych to taki, w którym ład zbiorowy chroniony jest dzięki tradycji rodziny, sile instytucji religijnych i politycznych, zaś życie gospodarcze niesie postęp dzięki temu, że rządzi się regułami wolności i konkurencji”²².

Dwie wizje państwa zaproponowane w wyborach parlamentarnych 2005 roku różniły się zasadniczo co do większości podejmowanych tematów. Prawo i Sprawiedliwość w swojej krytyce dotychczasowej III Rzeczypospolitej, proponowało budowę kolejnej - IV. Byłoby to państwo opiekuńcze, w którym silna władza i zaostrene prawo umożliwiłyby likwidację wszelkich patologii. Powołanie nowych urzędów i większe podporządkowanie sfery wolności obywatelskiej i ekonomicznej państwu służyć miało, według twórców tej idei, umacnianiu wizji państwa uczciwego, w którym wyeliminowane zostałyby wszelkie niedoskonałości. Odrodzenie moralne i solidaryzm społeczny byłyby naczelnymi elementami wizerunku „Polski solidarnej”. Silne państwo to według PiS-u państwo ze wzmocnioną władzą wykonawczą.

Platforma Obywatelska w swojej koncepcji nie dążyła do odrzucenia tradycji III Rzeczypospolitej. Podkreślała konieczność oddania jak najszerszej sfery działań ekonomicznych w ręce obywateli. Nieobecność państwa w wielu dziedzinach życia gospodarczego oznaczać miałyby odejście od uznaniowości państwowego urzędnika, co stałoby się, według PO, głównym środkiem służącym sanacji życia publicznego. Ogromne zmiany w państwie PO wiązało ze zmniejszeniem liczby urzędów, poczynieniem oszczędności w administracji oraz zmniejszeniem przywilejów ludzi władzy. Lepsza III Rzeczypospolita to według Platformy Obywatelskiej państwo, nie tyle rządzone, ale zarządzane przy wykorzystaniu nowoczesnych technik zapewniających efektywność wykorzystywanych środków. Główne idee zaproponowane w programie wyborczym PO wiązały się z poszerzeniem sfery wolności jednostki. Silne państwo to zdaniem PO takie, które ogranicza swą dotychczas nadmierną aktywność.

Różnice w programach PO i PiS są tak duże, że wydaje się, iż tendencje, które już w 1995 roku dostrzegali Jacek Wasilewski i Edmund Wnuk-

²¹ Ibidem, s. 122;

²² Państwo dla obywateli, ..., s. 7;

-Lipiński, stwierdzając „Przestało być ważne, czy było się w partii czy w Solidarności, czy popierało się stan wojenny, czy z nim walczyło. Ważny staje się stosunek do zabezpieczeń socjalnych, prywatyzacji i reprivatyzacji, protekcjonizmu państwowego, subsydiowania rolnictwa, napływu obcego kapitału, politycznej roli Kościoła”²³ dają o sobie znać dziesięć lat później z wielką siłą. Mimo, iż PO i PiS zakładało w toku kampanii wyborczej, że stworzą koalicję rządową, to jednak specyfika kampanii parlamentarnej i nakładającej się na nią kampanii prezydenckiej oraz ostateczne wyniki obydwu elekcji, przesądziły o tym, że PiS i PO od 2005 roku z dwu konkurujących ze sobą formacji obozu postsolidarnościowego stały się głównymi partiami politycznymi III RP, które też w rządach swojego politycznego przeciwnika skłonne były upatrywać największe zagrożenie dla państwa.

Odmienne wizje państwa zakrojone w programach wyborczych dwu głównych rywali politycznych na parlamentarnej arenie wyborczej 2005 roku oraz spory i kłótnie pomiędzy obydwooma partiami po roku 2005, prowokują do wyrażenia sądu, iż oto nastąpił nowy etap w dziejach polskiej polityki demokratycznej. Wiąże się on z zanikiem dotychczasowej linii podziału na oboz postsocjalistyczny i postsolidarnościowy. Główne cechy okresu od 2005 do 2010 roku to:

- naprzemienne wygrywanie w elekcjach parlamentarnych wyłącznie formacji postsolidarnościowych,
- występowanie największych sporów głównie w zakresie problemów ideowych i oceny historii pomiędzy ugrupowaniami postsolidarnościowymi,
- poczucie większej niechęci ze strony ugrupowań postsolidarnościowych do siebie niż do partii postkomunistycznej,
- wysoki poziom konfliktu pomiędzy dwoma głównymi partiami politycznymi.

Wydaje się, iż od 2010 roku mówić możemy o kolejnym okresie w historii III RP. Granica pomiędzy nim a etapem poprzednim jawi się jako trudna do uchwycenia, gdyż główna linia podziału przebiega pomiędzy tymi samymi formacjami. Sądzić należy, iż zasadnicza różnica polega na odmiennym zagadnieniu dzielącym PO i PiS oraz swoistym pogłębieniu dotychczasowego sporu, który jednak nie ma już charakteru pierwszoplanowego.

²³ J. Wasilewski, E. Wnuk-Lipiński, Polska: kręta droga od elity komunistycznej do postsolidarnościowej [w:] Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech: wymiana czy reprodukcja? I. Szelanyi, D. Treiman, E. Wnuk – Lipiński (red.), Warszawa 1995, s. 82.

Tło nowego podziału wiąże się z bezprecedensowymi wydarzeniami, które miały miejsce o poranku 10 kwietnia 2010 roku. Choć w historii Polski doszło już do udanego zamachu na prezydenta, jak i do śmierci w niewyjaśnionych do końca okolicznościach szefa rządu, nigdy jednak w tym samym momencie nie odeszło tak wiele osób publicznie znanych pełniących różne funkcje w rozmaitych instytucjach państwowych. Już w południe tego dnia podano do publicznej wiadomości informacje o śmierci prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Lecha Kaczyńskiego. Od tej chwili, co rozumiało ze względu na okoliczności, we wszelkich dyskusjach medialnych dotyczących nieżyjącego prezydenta, unikano podawania jakichkolwiek niepoehlebnych informacji o prezydencie. Taki stan rzeczy trwający w okresie żałoby nie mógł nikogo dziwić, jednak splot rozmaitych czynników przesądził o tym, iż postać Lecha Kaczyńskiego ulegać zaczęła stopniowemu procesowi mitologizacji. Wpływ miało na niego kilka czynników, przy czym część z nich nie była zależna od środowiska byłego prezydenta. Wśród nich wymienić można jako najważniejsze:

- nagłą zmianę sposobu prezentacji Lecha Kaczyńskiego przez media, która w pierwszych dniach po 10 kwietnia była tak odmienna od wizerunku dotychczasowego, że nowy przekaz uznać można wręcz za idealizację byłego prezydenta,
- obiektywną trudność, graniczącą z niemożliwością, szybkiego i jednoznacznego wyjaśnienia, jakie były przyczyny wypadku samolotu, na pokładzie którego leciał prezydent, a zwłaszcza kto ponosi za niego odpowiedzialność,
- sposób i miejsce pochowania byłego prezydenta nawiązujące do pogrzebów wielkich królów i wybitnych Polaków,
- specyficzny kontekst prezydenckiej kampanii wyborczej w 2010 roku,
- wykorzystywanie przez Prawo i Sprawiedliwość oraz jej prezesa dorobku byłego prezydenta oraz dyskusji na temat jego śmierci w dyskursie publicznym oraz w czasie publicznych wystąpień organizowanych dla uczczenia pamięci byłego prezydenta,
- działanie ruchu obrońców krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie i jego konsekwencje.

Zasadniczą kwestią różnicującą poglądy PO i PiSu stała się kwestia oceny przyczyn katastrofy lotniczej. Prowadzone dochodzenia przez kolejne miesiące nie przyniosły w tym zakresie satysfakcjonujących rozstrzygnięć. Dylematy dotyczą do dziś choćby takich kwestii jak to, czy winna jest strona polska czy rosyjska, czy lot był w odpowiedni sposób zabezpieczony

przez polską stronę, czy i jaką rolę odegrało spóźnienie prezydenta na lotnisko. Taki stan rzeczy pozostawia szerokie pole interpretacji i tajemnicy, które od samego początku wykorzystywane było przez środowiska bliskie Prawu i Sprawiedliwości do oskarżenia rządu o niewystarczające zabezpieczenie lotu. Media zaś, zwłaszcza elektroniczne snuć zaczęły rozliczne teorie określające tragiczny wypadek samolotu jako zamach smoleński. W Internecie pojawiały się dziesiątki filmów i setki tekstów, w których odnaleźć można było tezy jakoby na miejscu wypadku dobijano żyjące ofiary, jakoby miał miejsce spisek Donalda Tuska z Władimirem Putinem lub też w najdelikatniejszej wersji wskazujące na celową działalność środowiska Platformy Obywatelskiej wymierzone w prezydenta²⁴. Powstały także liczne książki snujące i rozwijające teorie dotyczące spisku i zamachu²⁵. Środowiska związane z braćmi Kaczyńskimi postawiły tezę o konieczności umiędzynarodowienia śledztwa, sugerując jednoznacznie, że państwo polskie nie będzie w stanie sprawy tej wyjaśnić w sposób obiektywny. Teza o zamachu smoleńskim została także odniesiona do zbrodni katyńskiej, co umożliwiło tworzenie daleko idących, dwuznacznych analogii.

Problem winy za katastrofę lotniczą staje się także jednym z głównych czynników dynamizujących prezydencką kampanię wyborczą. Jej kontekst wyznacza w szczególności śmierć naturalnego kandydata Prawa i Sprawiedliwości oraz początkowe spekulacje dotyczące tego, czy partia w ogóle przetrwa i czy pogrążony w żałobie Jarosław Kaczyński kiedykolwiek zechce wziąć udział w polityce partyjnej²⁶. Zwrócić należy uwagę, iż szereg zabiegów, mających zwiększyć szansę na zwycięstwo kandydata PiS-u w mniej lub bardziej wyrazisty sposób odnosiło się do żałoby oraz nastroju spokoju, refleksji oraz koncyliacyjności, a więc cech skrajnie przeciwnych do tych, jakie uznać można za typowe dla Jarosława Kaczyńskiego²⁷. Polityk nie stronił od okazjonalnych żałobnych odniesień do katastrofy lotniczej z 10. kwietnia, ale także celowo nie uczyniono „problemu smoleńskiego” centralnym motywem kampanii. Nie zmienia

²⁴ A. Ambroziak, P. Tunia, *10 kwietnia: średni stopień zagrożenia*, „Nasz Dziennik”, 2010, nr 226.

²⁵ Do najpoczytniejszych należą: L. Szymowski, *Zamach w Smoleńsku. Niepublikowane dowody zbrodni*, Warszawa 2011, A. Ścios, *Zbrodnia smoleńska. Anatomia dezinformacji*, Komorów 2011.

²⁶ P. Śmiłowicz, *Czy to koniec PiS*, „Newsweek”, 2010, nr 16.

²⁷ M. Kolczyński, *Strategia wysokiego ryzyka – wyborczy rebranding Jarosława Kaczyńskiego* [w:] *Studia Politologiczne* nr 19. Wybory prezydenckie 2010, Jan Błuszkowski, Jacek Zalesny (red.), Warszawa 2011, s. 224 i n.

to jednak faktu, iż w spotach wyborczych pojawiały się nawiązania do opinii czy odczuć Lecha Kaczyńskiego, zwłaszcza w spocie „Odezwa do Rosjan”²⁸.

Przegrana lidera Prawa i Sprawiedliwości w wyborach prezydenckich otworzyła nowy etap w sposobie komunikowania się Jarosława Kaczyńskiego z otoczeniem. Niezależnie od tego, czy stan z czasu kampanii wyborczej przypisywać zażywanym lekom uspokajającym czy strategii kampanijnej, koniec tego okresu oznaczał powrót dynamicznego i pozbawionego dystansu oraz podejrzliwego Jarosława Kaczyńskiego, którego działania w dużej mierze potęgowały proces przeniesienia zasadniczego tematu polskiej polityki, dyskursu medialnego i społecznego w zupełnie inny rejon. Po wyborach z całą mocą powrócił w retoryce Prawa i Sprawiedliwości, a szczególnie jej prezesa problem odpowiedzialności za „zbrodnię smoleńską”, konieczność jej wyjaśnienia oraz wprost wyrażana potrzeba realizacji testamentu prezydenta. Symboliczny wymiar zadania, jakie postawił sobie prezes PiS, obrazował fakt, iż na pierwszym posiedzeniu komitetu politycznego partii po wyborach zadeklarował, że jest skłonny zrezygnować z przewodzenia partii na rzecz pracy w stowarzyszeniu wyjaśniającym katastrofę smoleńską. Wierność tej idei stała się także kryterium, według którego prezes obsadzał najważniejsze funkcje w partii²⁹. Wywiady, rozmowy, wystąpienia i spotkania z ludźmi stały się dla prezesa w szczególności okazją do rozliczania rządzących ze sposobu, w jaki prowadzone było wyjaśnianie katastrofy smoleńskiej³⁰. Okazję do spotkań dawał w szczególności dziesiąty dzień każdego kolejnego miesiąca, które stanowiły dla lidera PiS szansę na to, by organizować manifestacje służące z jednej strony zapalaniu zniczy i składaniu kwiatów, z drugiej jednak dawały też możliwość podzielenia się przez Kaczyńskiego refleksjami na temat bezczynności rządu i odpowiedzialności za wydarzenia z 10. kwietnia.

Uwagę zwraca w szczególności fakt, iż przez kolejne miesiące po przegranych wyborach prezydenckich Jarosław Kaczyński, kwestionując moralne prawo sprawowania władzy przez Bronisława Komorowskiego oraz Platformę Obywatelską, wykreował nowy, ważny podział, którego utrwalenie wiązało się bezpośrednio z budową mitu Lecha Kaczyńskiego. Strategia ta zakładała bezwzględne opowiedzenie się po jednej ze stron – tych,

²⁸ Spot „Jarosław Kaczyński do Rosjan”, <http://www.youtube.com/watch?v=rjfUm6mbBv4>, pobrane 06.09.2012.

²⁹ A. Pawlicka, *Straszny dwór*, „Wprost”, 2010, nr 40.

³⁰ M. Janicki, *Świat według prezesa*, „Polityka”, 2010, nr 38.

którzy będą nieśli dziedzictwo zmarłego prezydenta oraz pozostałych, którym brakowało odwagi, którzy nie chcieli ujawnienia „prawdy smoleńskiej”³¹. Utrwalanie tego podziału sprawiło, że mówić można o nowym etapie w dziejach polskiej polityki demokratycznej. Miejsce wieloletniego konfliktu pomiędzy obozem postsocjalistycznym i postsolidarnościowym w 2005 roku zastąpione zostało podziałem na Polskę solidarną i liberalną. Już pięć lat później to stosunek do katastrofy i prawdy o niej oraz sposób oceny byłego prezydenta wyznacza nową oś podziałów politycznych obecną tak w 2010 roku w kampanii samorządowej, jak i rok później w parlamentarnej. Warto podkreślić szczególnie wyraziste słowa, mające za zadanie uświęcić postać zmarłego prezydenta, które Jarosław Kaczyński wypowiada w spocie stworzonym na potrzeby wyborów samorządowych. Stwierdza tu: „Mój świętej pamięci brat Lech Kaczyński, prezydent RP marzył o silnej Polsce, o silnym polskim państwie. Dziś możemy zacząć je budować od dołu poprzez samorządy, powołując do władzy ludzi, którzy traktują ją jako służbę, jako służbę innym. (...) Kochany Leszku, będziemy realizować twój testament, będziemy budowali silne polskie państwo, silną Polskę szczęśliwych obywateli”³².

Nowa oś podziału politycznego przeniosła się szybko także w sferę aktywności publicznej. Grupą, która odgrywała i wciąż odgrywa w tym zakresie ważną rolę pozostają ludzie, określanii jako „obrońcy krzyża” lub Ruch 10 Kwietnia. Osoby te reprezentują rozmaite segmenty polskiego społeczeństwa, łączy ich zaś symbol, który 12 kwietnia przynieśli przed Pałac Prezydencki harcerze. Modlitwy pod nim oraz spotkania i śpiewy stanowiły jedną z istotniejszych płaszczyzn wymiany myśli tych, dla których „prawda smoleńska” jawi się jako najważniejsza. Podobne krzyże stanęły także wkrótce w innych miastach, zaś próba usunięcia krzyża z Krakowskiego Przedmieścia dokonana w maju 2010 roku skończyła się koniecznością jego ponownego postawienia w kilka dni później³³. Tak sam krzyż, jak i próba jego usunięcia stały się symbolami odpowiednio pamięci o zmarłym prezydencie i próby ukrycia, zabrania, zatajenia owej prawdy. Wyznawcy mitu „katastrofy smoleńskiej” spotykali się coraz częściej, grupy „obrońców krzyża” stawały się zaś coraz liczniejsze. Mówić można więc o społecznym dowodzie poparcia. Na Krakowskim Przedmieściu pojawiały się coraz częściej osoby publiczne,

³¹ J. Paradowska, *Odlot*, „Polityka”, 2010, nr 30.

³² Spot wyborczy PiS „List do Polaków”: <http://www.youtube.com/watch?v=Aq0ukEbtvbw>, pobrane 06.09.2012.

³³ E. Gietka, *Krzyż, czyli My i Oni*, „Polityka”, 2010, nr 28.

by pomodlić się i porozmawiać z obrońcami³⁴. Istnieniu ruchu towarzyszyć już po kilku tygodniach zaczęło działanie kontrruchu – przeciwników krzyża stojącego przed Pałacem Prezydenckim³⁵. Taka polaryzacja sprzyjała jednak utrwalaniu się samego mitu. Pojawienie się przeciwników dowodziło bowiem, iż ktoś chciał przeciwstawić się „obrońcom krzyża” i tym, którzy żądali prawdy o katastrofie smoleńskiej.

Po ponad dwóch latach od wydarzeń, które miały miejsce w Smoleńsku problem odpowiedzialności, winy i kary wciąż jest obecny w retoryce głównej partii opozycyjnej, czyli Prawa i Sprawiedliwości. Wprawdzie Platforma Obywatelska w dużej mierze dystansuje się od traktowania katastrofy smoleńskiej jako realnego problemu, który należy rozwiązać, ograniczając się jedynie do działań, jakie spoczywają na partii rządzącej w związku z działaniami śledczymi organów państwa, jednak problem wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej wydaje się być trwałym podziałem polskiej sceny politycznej. Do dziś jawi się on jako ważny dla znacznej części Polaków, zaś lider partii opozycyjnej podkreśla w niemal każdym wywiadzie, iż rozliczenie odpowiedzialnych stanowi jedno z jego głównych politycznych planów: „Sądzę, że finał nastąpi, gdy dojdzie do zmiany władzy w Polsce i Smoleńskiem zajmą się odpowiednie organy państwa. Sporo cierpliwości i wytrwałości potrzebujemy”³⁶.

Zaproponowany podział okresu III RP ma charakter dyskusyjny. W szczególności w odniesieniu do tego, czy problem katastrofy smoleńskiej uznać można za doniosły czynnik podziału polskiej sceny politycznej. Ocena, czy tak rzeczywiście jest, jawi się jako ważne pytanie stojące przed jej obserwatorami. Analiza kolejnych zachowań aktorów tej sceny pozwoli dopiero udzielić na nie pełnej odpowiedzi.

Streszczenie

Upływ ponad dwudziestu lat od początków III RP pozwala formułować próby periodyzacji tego okresu polskiej historii. Artykuł proponuje uczynienie jako kryterium periodyzacji etapy istnienia określonych podziałów polskich elit politycznych. W ten sposób wskazano trzy zasadnicze okresy. Pierwszy z nich, przypadający na lata 1989-2005 był czasem, gdy główny podział występował pomiędzy środowiskiem postsocjalistycznym i postsolidarnościowym. Drugi etap, lata 2005-2010, uznać należy za okres rywalizacji idei „Polski solidarnej” i „Polski liberalnej”. Główne podziały polityczne występowały wówczas pomiędzy dwiema partiami postsolidarnościowymi, zaś tło samego sporu wyznaczał kon-

³⁴ A. Pawlicka, *Jan od Krzyża*, „Wprost”, 2010, nr 34.

³⁵ K. Świerczyńska, G. Łakomski, *Jak Rambo chciał porwać krzyż*, „Wprost”, 2010, nr 34.

³⁶ A. Gielewska, C. Bielakowski, A. Stankiewicz, *Jesień PiS*, „Wprost” 2012, nr 36.

flikt pomiędzy Platformą Obywatelską oraz Prawem i Sprawiedliwością, którego początki sięgają kampanii parlamentarnej i prezydenckiej oraz rozczarowania wynikającego z nieudanej próby stworzenia wspólnego rządu. Etap po roku 2010 jawi się jako pogłębienie dotychczasowego podziału elit politycznych obozu postsolidarnościowego. Zasadniczym problemem, który obecnie stanowi czynnik podziału jest kwestia wyjaśnienia i określenia odpowiedzialności za katastrofę smoleńską.

Summary

The passage of more than two decades since the beginning of the Polish Third Republic can make attempts to systematize of this period of Polish history. The paper attempts to make stages of a particular cleavages of political elite as a criterion of periodization. The author points out three main periods. The first one between 1989 and 2005 was the time when the dividing line which formerly split Polish political elites into the post-communist faction and post-Solidarity group. The second period, between 2005 and 2010, should be considered a competition of ideas "Solidarity Poland" and "Liberal Poland". The main political cleavage existed between the two post-Solidarity parties. The background of the conflict between Civic Platform and Law and Justice was connected with the parliamentary and presidential campaign of 2005. The last period, after 2010, appears to be deepening the existing cleavage of two post-Solidarity faction. The main area of conflict is a problem of explaining of political responsibility for the Smolensk disaster.